



Rok 3. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 4. stycznia 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Nr 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zaproszenie do przedpłaty!

Przedpłata kwartalna kosztuje dla miasta Poznania: w Ekspedycji i w agencjach „Wielkopolanina” 80 fen., miesięcznie 30 fen., z odnośnieniem do domu kwartalnie 1 markę; na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim **tylko 1 markę.**

Wszystkie pocztę już teraz przyjmują przedpłatę. Prosimy, aby na ręce nasze nie przysyłano przedpłaty, tylko, aby na pocztę najbliższej ją składano. Kto sobie życzy, abyśmy „Wielkopolanina” pod opaską mu przesyłali, niżej nam nadesłać 3,25 mk.

Na pocztach zapisany jest „Wielkopolanin” w katalogu pism na stronie 231, (Zeitungs-Preisliste pro 1883, II. Abth. Seite 231 sub r⁷⁴).

Administracja „Wielkopolanina”,
Wodna ulica nr. 15.

Równość i braterstwo.

(Dokończenie).

(*) Przypatrzmy się obecnym naszym stosunkom. Dziś, gdy nie mamy samodzielnego bytu narodowego, o wynoszeniu do stanu szlacheckiego mowy być nie może; ale też dziś nie sama szlachta jest celem nienawiści, lecz i wszyscy, którzy się nauką, inteligentną pracą lub zdobytym majątkiem po nad poziom wynoszą, a których jednym mianem nazywają: inteligencją. Przeciwno tej inteligencji podlegające umysłów tak walczą zaciekle, że nawet gdy ta stosuje się do ich woli, jeszcze dogodzić im nie może. Gdy inteligencja czynna jest we wszystkich pracach społecznych, natenczas zarzucają jej, że wszędzie chce ręką wodzić, że lud tyrannizuje i wołają na niego aby się samodzielnie zabrał do pracy; a gdy masy rozróżnione za pomocą brutalnych wybrków usuną inteligencję tak, że ta im wolne pozostawi pole działania, natenczas znowu zarzucają jej opieszałość. Ale my wiemy, do czego takie podburzanie zmierza i o tem na swoim miejscu pomówimy. Dziś tylko na dwa odpowiemy sobie pytania: czy u nas niema równości? i kto najrzetelniej do równości dąży?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieć musimy stanowczo, że jest równość najzupełniejsza pomiędzy nami: nietylko nieszczęście nas zrównało, ale i rozum i serce. Czy dziś urodzenie tylko stanowisku społecznemu rozstrzyga? O nie! Iuż to potomków rodów szlacheckich upadło w naszych oczach i szacunek u ludzi straciło zupełnie! Czy nauka sama uszlachetnia? I nauka sama nie zdziałała, a dowodem tego niejeden zdolny i uczony mąż, który dla brudnego charakteru i podłych dążeń najniżej nie cieszy się poważaniem i w zaulkach szukać sobie mni stronników. Nie — żaden stan, żaden zawód sam

dynie tylko cnota i praca, i wszyscy, którzy uczciwie pracują, są sobie równi bez względu na to, w jakim zawodzie pracują. Stąd też pochodzi, że w naszych towarzystwach, stowarzyszeniach, komitetach, w ogóle wszędzie, gdzie się zgromadzamy w szlachetnych celach, widzimy szlachtę, duchownych, lekarzy, profesorów, literatów i rzemieślników, kupców i włościan, a wszyscy żyją w zgodzie, jeden drugiego szanuje i serdecznie mu rękę uściśnięcie i nikt nie dziwi się, że reprezentanci tak rozmaitych stanów w jednym zebraniu się miejscu, do jednej garną się pracy i jedną ożywiają myślą. Tam tylko, gdzie się wkradnie obcy żywioł zakazany duch, który się ziarno poderzliwości jednego przeciwko drugiemu, psuje się harmonia i powstaje wzajemna nieufność i rozdział na wielkich i małych, na uczonych i prostaczkach, a ostatecznie rozbiecie pracy i zgody. Niema dziś różnicy pomiędzy stanami, ale każdy musi stan swój godnie reprezentować, bo inaczej nie będzie się cieszył szacunkiem.

Niech nam kto udowodni, że dziś w narodzie naszym jest jakiegokolwiek szacunku stanowisko, do którego z tego lub owego stanu dojść by nie można, a wtenczas dopiero mu przyznamy, że niema pomiędzy nami równości. Właśnie szlachta, panowie i duchowieństwo nad tem pracują, aby niższe stany podnosić do wyższych. Towarzystwo Pomocy Naukowej będąc głównie ich dziełem, daje niezamownym środki, aby gdy mają odpowiednie zdolności, albo do wyższych doszli stanów, albo też gruntowniej w swoim zawodzie się wykształcili i w swoim stanie stanowili inteligencją. Prócz tego Towarzystwa są inne jeszcze podobne instytucje, zakłady, fundacje przy szkołach i korporacjach duchownych, są kółka rolnicze, czytelnie i pisma ludowe, które pochodzą z ofiarności inteligencji, pochodzą z tego pragnienia, aby cały lud polski bez wyjątku był sobie równym co do rozumu i serca, aby umysły wszystkich jednej prawdy światłem zostały oświecone, a serca jednym płonęły miłości ogniem.

I tu znowu spotykamy się z tym samym objawem, który zauważyliśmy u przodków naszych. Inteligencja dąży do równości w ten sposób, że buduje, że ofiarą ponoszoną dla podniesienia niżej stojącej braci daje jej wody swojej miłości; podczas gdy ci, którzy podbechtani przez intrygantów przeciwko inteligencji wrogo występują, do równości w ten sposób dążą, że chcą obniżyć do swego poziomu wszystko co stoi nad nimi. Pierwsi pragną, aby wszyscy ludzie byli równo dobrzy, rozumni i szlachetni, — drudzy szczęśliwymi czuli się dopiero wtedy, gdyby ujrzeli wszystkich tak złymi i przewrotnymi jak są sami. Pamiętajmy o napomnieniu naszego wieszczki Krasińskiego, aby

Nie nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drogich podnoszenie.
Bo cel światów — szlachetnienie.

kże nie wyklucza pewnej różnicy stanów o której jeszcze pomówimy.

Na Nowy Rok.

(Ciąg dalszy).

Towarzystwo Obrony prawnej jest dla nas nową a ważną zdobyczą. Celem jego jest dawać każdemu Polakowi, który pokrzywdzony został w swych prawach narodowych lub politycznych, radę jak sobie ma postąpić, aby uzyskać zadośćuczynienie za to na drodze sądowej lub administracyjnej. Tak więc, jeżeli ktoś przy wyrobieniu uszczupia prawo wolnego głosowania, albo jeżeli czyjemu dziecku w szkole nie chcą udzielać nauki religii i ojczystego języka, to trzeba się udać do Towarzystwa Obrony Prawnej w Poznaniu, Św. Marcina Nr. 73 po pomoc, której tu udzielają zawsze bezpłatnie. Towarzystwo to stoi tylko ofiarnością naszego społeczeństwa. Członkowie jego obowiązani są płacić do wspólnej kasy rocznie przynajmniej 1 Markę i utrzymują za pieniądze w ten sposób zebrane Prawnika, który w obrębie działania Towarzystwa jest pomocnym każdemu Polakowi. W kilkuset przypadkach już zgłosili się o pomoc pokrzywdzeni; chwała im wszystkim, bo dowiedli przez to, że umiają cenić swą godność jako obywatele Polacy.

— Towarzystwo Czytelni Ludowych znów w roku ubiegłym pomnożyło liczbę swych bibliotek, z których jednakże nie korzysta jeszcze dość gorliwie nasza publiczność, pomimo że są one dzielnym środkiem do kształcenia się. Nie każdy jest wystarczająco zamożnym, by mógł sobie taką ilość gazet i książek kupować, iżby ich czytaniem zapełnił wszystkie czas, który na czytanie poświęcić może, a baczyć należy, iżby z tego czasu nie nie uronić na płochę zabawy lub gnuśne próżnowanie. My Polacy bowiem w ogóle mało czytamy, choć czytać powinniśmy więcej niż inne narody: One to w szkołach poznają się z ojczystą historią, jeografią, statystyką, gramatyką, literaturą, — podczas gdy każdy z nas może ukończyć szkoły i uniwersytet, a o swej Ojczyźnie będzie jeszcze mniej widział niż o Japonii, jeżeli przez uczenie się i czytanie po za szkołą rzeczy ojczystych nie pozna.

A bez tego nie można być dobrym Polakiem, nie można kochać Polski; bo jakże może ktoś kochać to, czego nie zna?

Dzieci nasze w szkole w ogóle mniej korzystają niż niemieckie, bo te rozumieją wykład nauczyciela, a po za lekcjami czytają książki pożyczane z bibliotek szkolnych. Ponieważ w nich polskich dzieł nie ma, przeto rodzice powinni temu zaradzić pożyczając je z bibliotek Towarzystwa Czytelni Ludowych. Dzieci powinny nałogowo książki polubić, i czuć konieczną potrzebę czytania. Wtenczas to będą znajdowały w książkach zabawę miłą i ciekawą, zapomnienie smutków, poradę w sprawach zawodu lub rzemiosła

Czasem panowie Niemcy nauczyciele lub inspektorowie, zakazują dzieciom czytać książki z Towarzystwa Czytelni; wtedy rodzice udają się po radę do Towarzystwa Obrony Prawnej w Poznaniu, św. Marcin nr. 73, a tam wam z pewnością podadzą sposób skuteczny na tych panów tak dziwnie troskliwych o oświatę dzieci okazujących.

Wiadomości polityczne.

— Knut moskiewski i prawosławie nie wierzą na Słowian nie zostających pod panowaniem Moskwy tego wpływu przyciągającego jakby to sobie tego Moskale życzyli. To też Katkow i pisma moskiewskie rozmaitych sposobów używają aby „zblakane“ szczepy słowiańskie napędzić pod opiekuńcze skrzydła czulej matuszki Rosyi. Raz z uśmiechem przymilenia schowawszy pazurki czuła się do Słowian, — to znowu macą pokój i niezgodę wszczepić pomiędzy nimi pragną, aby wyszukać sposobność dla protektorki wszystkich Słowian wmieszania się w ich sprawy i spory, które bodajby się tak nieskończyły jak owa kłótnia szczurów w bajce, których małpa godziła, — to wreszcie podobnie jak nianka, gdy niewolne dzieci od niej uciekają, grożą i straszą przedstawiając urojone niebezpieczeństwa, aby je tylko zwabić do siebie i zniewolić do szukania ratunku w Rosyi. Uroczystość Welehradzka mająca się odbyć ku uczczeniu słowiańskich apostołów, a przysposobiona przez katolików daje powód pismu Nowoje Wremia do wylewania skargi żalów, że południowo-zachodni Słowianie chcą brać w niej udział. Urządzenie tej uroczystości, powiada Nowoje Wr. nie jest niczem innem jak demonstracją katolików przeciwko Rosyi — przeciw prawosławiu; cel uroczystości tej, mówi, jest jasny: — niechodzą tu li tylko o uczczenie tych św. apostołów, lecz o to, aby odciągnąć umysły szczepów Słowiańskich od matuszki Moskwy. Biskup Strozmaier — Polacy — Rzym a nawet i Czesi, oto główni winowajcy w oczach Moskali. Oni przeszkadzają zjednoczeniu się wszystkich Słowian; oni odrywają od Rosyi skłaniające ku niej umysły. Jak gdyby to Moskale sami nie oburzali przeciw sobie wszystkich uczciwych ludzi okrucieństwami popełnianymi w Polsce i Rusi.

Sluszne uwagi robią przytem niemieckie gazety, że Nowoja Wremia maluje na szaro — ale mimo to może znajdą się w Rosyi ludzie, którzy uwierzą temu, albo będą udawali że temu wierzą, aby mieć powód do nieprzyjaźniejszego występowania przeciwko kościołowi katolickiemu i Polakom.

— Pocięsną przytem podaje dalej wiadomość ten sam Nowoje Wr., że Papież chce

przyciągnąć narody słowiańskie do kościoła katolickiego, zamierza opuścić Rzym i przenieść swą stolicę do Macedonii do Saloniki. Kto ma ochotę — niech temu wierzy. — My nie!

„Czas“ donosi że na słowiańskich naradach w Petersburgu postanowiono utworzyć trzy grupy słowiańskie: 1) południowo-słowiańską (Chorwaci, Serbowie, Słowenci Bośniacy, Bułgarzy; 2) czesko-morawską (Czesi, Morawianie, Ślązacy i Słowacy węgierscy); 3) rosyjską (Rosyjanie, Rusini galicyjscy i ukraińscy i Rusini północno-węgierscy). Polacy mają być wykluczeni ze wszystkich 3 grup, szlachta polska ma być wytopiona — a wtedy lud polski t. j. chłopci przyłączeni zostaną do Rusi.

— Z R z y m u donoszą, że pruski poseł przy Watykanie p. Schlöser złożył urzędową wizytę i noworoczne życzenia także sekretarzowi stanu kardynałowi Jakobiemu.

— Z M a d r y t u dochodzą nas wiadomości o nowych trzęsieniach ziemi, które nadzwyczajne szkody wyrządziły. Strach paniczny panuje pomiędzy mieszkańcami nawiedzonych okolic. Większa część mieszkańców boi się wracać do swych domów — dnie i noce przepędzają wszyscy na miejscach otwartych, biedniejsi na ziemi, bogaci w swych powozach. Miasta Torrox, Jagena uciępiły najwięcej. Liczbę zagrzebanych w gruzach podają na 2000.

— Kolonialna polityka Niemiec zaczyna budzić niechęć w rozmaitych krajach, których interesa na morzach południowych mogą uciepieć przez kolonie niemieckie. Naprężenie stosunków z Hiszpanią — powstałe z tego powodu, że żądano, aby Hiszpania odstąpiła kilka posiadłości na rzecz Niemiec, — nie zostało dotychczas załagodzone. Podobne objawy niechęci występujące w formie urzędowych protestacji przeciwko zajmowaniu ziem na morzach południowych przez Niemcy, zdają się przekraczać granice zwykłych spokojnych memorandumów. Minister kolonii Wiktorji prosi rząd Angielski o wskazówki, jaką postawę przybrać względem Niemiec — i co w obec tych zaborów czynić. — Nieco spokojniej występuje minister z Południowej Walii.

— Zamiar rządu niemieckiego, aby wybrać miasto Tryest na główną stację portową, zkadby wychodziły okręty do Indyi i do nowych posiadłości niemieckich na morzach południowych, wywołał znowu gniew u Włochów. Woleliby oni, aby Genua zbierała te korzyści materyalne, jakie wypływać będą z ruchu przychodzących i odchodzących okrętów. Podobno wysłano z Rzymu pełnomocnika do Wiednia i Berlina, aby zrobił w tej sprawie przedstawienia ze strony swego rządu.

— O powstaniu i wzroście długu państwowego w Rosyi piszą Petersb. Wiadomości ciekawe rzeczy. Pierwszą pożyczkę

państwową zaciągnęła caryca Katarzyna II na prowadzenie wojny pierwszej z Turkami — w wysokości 2 milionów holenderskich guldenów; — dziś wynoszą długi państwowe wliczając w to papierowe pieniądze — około pięć i pół miliarda rubli — procentów od tego długu opłaca kraj 206 milionów rubli. — W ostatnich dziesięciu latach wzrosły same procenta, które państwo płacić musi, o 97 milionów rubli; a obecnie długi państwowe wynoszą siedm razy tyle, ile roczne dochody państwa. — Lecz na tem nie koniec, bo corocznie deficyt w kasie państwa rośnie, a zatem i dalszego wzrostu długów spodziewać się można.

Z Bydgoszczy, w sam dzień Nowego roku.

Drugie co do znaczenia miasto w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem, wydaje okrzyk radości na widok pisma z hasłem: Kościół i Polska, 6 razy na tydzień wychodzącego za jedną markę ćwierćrocznie. — To wkłada na mnie obowiązek, nie tylko zasiać Wielkopolanina ramami memi i powiadomieniami, ale go i rozszerzać według znacznej znajomości mojej w mieście tutejszem i okolicy, przyczyniając się do tego, aby u nas raz przecie jakie pismo zostało przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, jednolitym działaczem i łącznikiem, a zwłaszcza dla drobnych mieszczan i innej mniejszej braci, Odtąd pisma tego tak nadzwyczajnie taniego nie powinno braknąć w żadnym domu Polskim! Niech je sobie utrzymują za organ powszechny, za „monitora“ niejako małego, który jak o czem pouczy, od czego przestrzeże, doniesie lub ogłosi, to w mieście jak Bydgoszcz, nie dziesiątki i nie setki, ale tysiące głów oświeci, serce poruszy, dusz podżwignie, potrzeb przemysłowych i gospodarczych pomoże zaspokoić, a najstosowniej się okaże do poszukiwania posady jakiej, sług i podobnie.

Z nowin poszczególnych na teraz ta tylko, że zamysłano tu wydawać Polski tygodnik ludowy, lecz zaniechano tego wskutek zapowiedzenia w Wielkopolaninie że tenże wychodzić zacznie codziennie i to za taką niską cenę. Godzi się tylko życzyć, aby Wielkopolanin i piśmiennictwo rozrywkowe już przez wzgląd na nasze Poleczki uwzględnił i był przez jak największą liczbę rodaków bez krzywdy pojmovanym.

(Zastósujemy się do życzenia i niebawem zaczniemy drukować zajmującą bardzo powieść. Przyp. Red.)

Moja pieśń na rok 1885.

Nowy Rok! o, Nowyż Rok:
Nowy to dni naszych tok!
Cieszmyż się w tym Nowym Roku,
Choćby ze łzą w smutnem oku!
Wszak przy najmniejszym bycie

Tu w gwiazd koronie błogo przyświeca,
Królów Polski, Boga — Rodzica!
Mile dziateczki, klękniście razem,
Przed tym cudownym Maryi obrazem,
Serca i dłonie podnieście do Niej,
Niech płaszczem biedny kraj nasz osłoni
Jak go słońca opieki cudem
Gdy Szwed nad polskim pastwił się ludem,
Dziś stokroć gorsza przyszła nam bieda,
Niż pod najazdem srogiego Szweda.

Tu znowu świętych Patronów grono:
Oni nad polską naszą koroną
Trzymają tarczę w niebieskim progu,
I nasze modły zanoszą Bogu,
I lzy zronione w cichęj pokorze,
Kładą jak perły pod stopy Boże.
Rychłoż ten okup Polskę ocali,
Gdy tyle grzechów cięży na szali!
Stanęli kołem święci strażnicy:
Na czele Wojciech z krzyżem w prawicy,
Biskup Stanisław łaską Pasterza,
Mila swę trzodę Bogu powierza,
Smutnoż Helena księżęcia wdowa,*)
Wskazuje Panu bramy Kijowa,
Tu ona posiew rzuciła złoty,
Czemuż go zbiły grady i sloty?

(*) Święta Helena czyli Olga, wdowa po Igorze synu Ruryka, zrodzona w ziemi Krzywicz, dzisiejszej Białorusi. Ona to wzmocniła słabe dotąd Chryścijaństwo w Kijowie, lecz syna swego Swiatosława do chrztu namówić nie mogła. Wnuk jej dopiero Włodzimierz przyjął chrzest św. i uczynił wiarę chrześcijańską, panującą w Polsce wschodniej.

Seweryna Duchńska.

DO MATKI POLKI

ofiarując poemat:

Szkółka domowa.

Przeznacna ty Polko, piastunko i matko,
Co czuwasz tak święcie nad Bożą czeladką,
Co strzeżesz i skrzydły otulasz cichemi
Ojczyście gniazdeczko pomiędzy obcemi.

O! dzięki Ci szczere — Tyś z piersi mej głębi
Dobyla piosenkę — gdy świat ją tak ziębi,
Gdy ból ją krępuje, tęsknota w łód ściska,
Dziś płomień ją Twego rozbudził ogniska!

Bo moja piosenka z puszczykiem żaloby,
Nie leci pokwilać na zgłizma i groby,
Jéj słońca, jéj rosy, jéj życia potrzeba,
I z rannym skowronkiem ulata do nieba.

I z białą gołąbką z korabia puszczoną,
Przynosi po burzy gałązkę zieloną.
I z drobną jaskółką powraca pod strzechę:
Po śnieżnej zamieci zwiastuje pociechę.

W twym domu jéj błysło to ciepło, to życie,
Woń łąki ojczystej w majowym rozkwicie,
I rosą orzeźwiona pieśń moja radosno,
Ku słońcu, ku niebu, wybiegła za wiosną.

Przeznacna Ty matko — piastunko, Bóg z Tobą.
Gdy w ziemi wiekową pokrytą żalobą,
Zuów słońce zielone ukwieci doliny,
Gdy przebrzmi pieśń moja — zostaną Twe czyny.

Szkółka domowa.

Dziateczki moje! czy wy też wiecie,
Jak to się życia wianeczek plecie?
Jakich to kwiatów, jakich ziół trzeba,
By spleść na ziemi wianek dla nieba?
Wszystkie te kwiaty i wonne zioła,
Wasza, dziateczki, wskaże wam szkoła.
Ona wam powie, gdzie one rosną,
Gdzie cudnie kwitną zimą i wiosną.
Idźmy więc razem w te święte progi,
Gdzie się ukrywa skarb wiedzy drogi.

O! jakże pięknie zdobne te ściany:
Patrzenie! tu Chrystus ukrzyżowany,
Z bokiem przebitym, w twardej koronie;
Do was On z krzyża wyciąga dłonie:
„Chodźcie tu, woła, dziateczki mile!
Ja niosę pokój, ja daję siłę,
Ja z nieba wiernie czuwam nad temi,
Co memi ślady chodzą po ziemi.“

A tu, Stróż anioł białemi pióry,
Z nad główek waszych odgania chmury;
Jak On się słodko do was uśmiecha!
— „Mile dziateczki! szepce wam z cicha,
Niech was nauka w szkole nie nudzi,
Słuchajcie Boga, miłujcie ludzi,
Bądźcie rodzicom pociechą stałą;
Dalej do pracy dzielnie i śmiało!
Wście bezpieczne choć zadmie burza,
Pod białym skrzydłem anioła Stróża.“

Jeszcze bogacz, kto ma życie!
Hoc więc, hoc w skok! Nowy Rok!

Nowy Rok! o, Nowy Rok!
Młodzian to ze starca zwłok!
Ciesz się najprzód, cna młodzieży!
Krzesz wraz czynów okres świeży!
Tyś-ci to, co buchasz duchem
I pod młotem i obuchem!
Hoc więc, hoc w skok! Nowy Rok!

Nowy Rok! o, Nowy Rok!
Wciąż, wciąż większy nędznych tłok!
Coraz mniej tych dobrych panów,
A cóż świątyni bez kapłanów!
Już i chłopiek gospodarny
Bierze zwolna koniec marny!
Przecie hoc w skok! Bo Nowy Rok!

Bo Nowy Rok, Nowy Rok!
Dzielny drwi i z pęt i trok!
Bo czas i kajdany kruszy;
Ciosy rdzę strząsają z duszy,
A żelazo w stal przerobią
I do pierwszych cnót sposobią!
Hoc, hoc, hoc w skok! Nowy Rok!

Nowy Rok! o, Nowy Rok!
Pókiż nam mrok poćmi wzrok?
Ludzkość śmiało się rozwija,
Szał swą czaszkę sam rozbija
I z własnego motowidła
Na swe nogi dźwizga siła!
Hoc, hoc, hoc w skok! Nowy Rok!

Nowy Rok! W ten Nowy Rok
Spadnie z duszy naszej mrok?
Mróz się sroży, mróz zelżeje,
A i krucza noc zadnieje;
Jak zaś Boży dech zawieje,
Bez rąbania kra stopnieje!
Hoc, hoc, hoc w skok! Nowy Rok!

Sierp-Polaczek.

Szanownemu Autorowi dziękujemy
za życzliwość Jego dla Wielkopolanina i za
piękną wiersz, z którego wieje silna nadzieja w
przyszłość naszego narodu, oparta na
pewności w sprawiedliwość Bożą i słuszość pol-
skiej sprawy.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 3. stycznia.

* **Teatr.** Dziś, w sobotę: „Krwawe
iętno“, dramat hr. Starzeńskiego.

W niedzielę operetka komiczna Lecoqua:
Kapelusz bandyty.

* **Obrazu** Matejki „Hołd pruski“ już
nie ma na sali Bazaru. Z dniem wczorajszym skoń-
czyła się wystawa. Czcigodnemu Mistrzowi uznanie
wdzięczność należy się od nas wszystkich za na-
leślanie tego arcydzieła do Poznania. Dziś obraz

Kiedyż, ach! kiedyż, na sinym Dnieprze,
Bóg obcą powódź cudem odeprze!

Tu, mistrz wszechniczy z pochodnią w dłoni,
Jan Kanty głowę, przed Panem kloni,
By tej pochodni cudowna siła,
Mądrością Bożą ucznie skrzepił. *)
Tu święty Jacek i Czesław młody,
Na których słowo drżały narody.
Prawdy potęgą tknięte jak gromem,
Błagają łaski nad ojców domem.
Wy pod świętych patronów tarczą,
Módlcie się dziatki! jeśli nie starczą
Stoletnie ludu lzy i ofiary.
Aby odwrócić straszny miecz kary,
Niewinnych dziecię modlitwa może
Sładniej przebłaga wyroki Boże!

Tu królów szereg ciągnie się długi.
Patrzcie, okuci w twarde kolczugi,
Snać, okrywali piersią jak skałą
Kraj, przed najezdców groźną nawałą.
Z pośród nich olbrzym w górę wyrasta.
O! to nasz Chrobry! dzielna krew Piasta;
On sprzegł na wieki krzepką prawicą
Gród krakusowy z Piastów Krusznicą;
On to od Elby po za Dniepr siną,
Dierzył szerokie Lechów dziedziny,
On wbijał słupy w Odrze i Salę,

*) Święty Jan Kanty był mistrzem Wszechniczy
Krakowski. Na jego cześć ma Kościół hymn, w którym
porusza Bogu państwo polskie. Teologowie czynią uwa-
gę, że Polska jedna ma ten przywilej, iż za jej pomyślność
nakazane są modły całemu światu katolickiemu.

jest już w drodze do Pragi. „Posener Tagbl.“ ni-
stąd ni z owąd głosi, że w ostatnim czasie zwłaszcza
księża odwiedzali ten obraz, przed który sprowadzali
swych parafian. Nietrudno odgadnąć, dla czego
„Posener Tagbl.“ od pewnego czasu z widocznym
zamiłowaniem naszych księży wprowadza w każdy
ruch życia narodowego.

† Umarli. Dr. Gustaw Piotrowski, profesor
fizjologii w uniwersytecie Jagiellońskim, członek Aka-
demii Umiejętności. S. p. Piotrowski zakończył życie
31. grudnia r. z. w Krakowie. — Ludwika z Jarec-
kich Porankiewiczowa (Józefowiczowa), córka s. p.
Józefa Jareckiego, zmarła 18. grudnia r. z. w Płocku.

* **Roczne Walne Zebranie Towarzystwa**
Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły
poniedziałek, dnia 5. stycznia 1885 r. w lokalu pana
Knolla. Początek o godzinie 8 wieczorem. Na po-
rządku dziennym: sprawozdania z czynności ówierz-
rocznych i całorocznych Towarzystwa, oraz wybór
nowego Zarządu. — Uprasza się zatem Szano-
wanych członków o jak najliczniejsze punktualne przy-
bycie na to zebranie.

* **Zarząd miejscowej Kasy chorych dla powiatu**
poznńskiego uprasza lekarzy powiatu poznńskiego,
aby się do niego zgłosili w celu umówienia się co
do honorarium za leczenie członków téż Kasy,
których jest około 1500. Zgłoszenia przyjmuje ko-
misarz obwodowy, p. Roll w Poznaniu.

* **Na teatr miejski (niemiecki)** wydano w r.
zeszłym 14,000 mrk. Zabrakło znowu pieniędzy na
zakupienie dekoracji, przeto magistrat udał się do
naczelnego prezesa z prośbą, aby się wystarał o za-
pomóżkę po 3000 marek przez trzy lata z jakiego
funduszu skarbowego; ale tak ministerstwo, jako téż
król próby téj nie uwzględnił. — My Polacy po-
stawiliśmy i wystrailiśmy nasz teatr własnymi fun-
duszami składkowymi, a Niemcom tak trudno 9000
marek zebrać. Przecież mają oni piękne dochody
z urzędów, to im łatwo być powinno złożyć się na
tę bagatelę, a nie naprzykrzać się rządowi o da-
rowiznę.

* **Mierzwiński**, nasz rodak, występuje obecnie
w berlińskiej operze jako tenorzysta, gdzie doznaje
wielkiego powodzenia. Berlińska prasa unosi się
nad głosem naszego śpiewaka, który 22. stycznia
zawita także do nas i wystąpi publicznie na sali
Lamberta. Biletów dostać można już dziś w księ-
garni Bote & Buck, przy Wilhelmowskiej ul.

* **Komisja egzaminacyjna dla pomocników**
aptekarzów stanowią: radca medycyny dr. Gemmel,
asesor medycyny aptekarz dr. Mankiewicz i dawniej-
szy aptekarz J. Jagielski, wszyscy z Poznania. Eg-
zamina będą się odbywały w Poznaniu cztery razy
w roku.

* **Antoni Rubinstein** ukończył podobno mu-
zykę do nowego baletu pod tyt. „Polacy“. W Ko-
penhadze, jak zapowiada „Berlingske Tidende“, ma
być dane pierwsze przedstawienie tego baletu w te-
atrze dworskim. Według informacji tego dziennika
miał niejaki Rudzki z Odesy dostarczyć znakomitemu

Trąby w Dnieprowej zanurzał fali,
Aby na wieki echo ich brzmiało
Polski potęgą i Polski chwałą!
Tu Krzywousty: on z mężstwa znany,
Gromił Lutyki, chrzczył Pomorzany,
Wcześniej w Chrobrego zaprawion szkole,
Trupami Niemców zasiał Psie—Pole.

Tu znów Lokietek, drobny postawą,
Lecz wielki sercem i wielki sławą;
Po trzykroć wygnan z dziedziny starój,
Nie padł na duchu, lecz pelen wiary,
Do Rzymu, odzian pielgrzymią szatą,
Na Miłościwie podąża lato. **)
Z łaski Bożej podzwignion cudem,
Znowu piastuje berło nad ludem.
Wielki to przykład! człek hartem duszy
Zdrugocze skały, gromy rozkruszy!

Przy nim Kazimierz... powiedzieź dzieci,
Czemu tak w pasmie zbiegłych stóleci,
Zolbrzymiał wielki praprawnuk Piasta?
Czy tem, że wznosił grody i miasta?
Czyż to bohater, który, gdy skinie,
Druzgocze trony, który w pustynie
Zamienia kraje, a kuje pęta
Na karki ludom? On nie!... moc święta,
Moc téj miłości z nieba natchnionój,
Co mnoży Boskie na ziemi plony,
Którą Anieli z poranną rosą
Na skrzydłach Panu w ofiarę niosą,

**) Miłościwie latem, zwano wielki Jubileusz, na
który papież Bonifacy VIII powołał cały świat chrześci-
jański w roku 1300. —

kompozytorowi tekstu, snując go na motywach zna-
nej powieści „Ogniem i Mieczem.“ Kompo-
zytor ma osobiście dyrygować swoim utworem.

* **Sejmiki powiatowe:** krobki, krotoszyński
i odalanowski postanowiły dać darmo ziemię pod
kolej leszczyńsko-ostrowską i leszczyńsko-jarocińską.
Te uchwały zostały już przez monarchę potwierdzone.

* **Omnibus pocztowy** kursuje od Nowego Roku
cztery razy dziennie między Żerkowem a dworcem
żerkowskim.

* **Położenie rólników**, które już od dawna
jest nieosobliwym, pogorszyło się jeszcze w ostatnich
latach bardzo. Niewątpliwie zastój w cukrowniach,
spowodowany nadprodukcją cukru, dał się znacznie
rolnikom we znaki. Na Kujawach postanowili nie-
mieccy dziedzice radzić nad środkami zaradczyimi i
zwołują się na dzień 10. bm. (za tydzień) do hotelu
Basta w Inowrocławiu, gdzie będą rozprawiali o ob-
ecnym położeniu rólniczym.

* **Nowy rodzaj przemysłu.** W Warszawie
założono fabrykę wyrobów z taśmy drzewnej, t. j. z
pasków albo wstążek wycinanych z miękkich gatun-
ków drzewa. Wyrabiają tam kbiatki, koszyczki,
pudełka w jakich aptekarze sprzedają maści, i t. p.
drobne przedmioty. Fabryka daje materiał oraz na-
rządzia potrzebne także i tym, którzy we własnym
mieszkanu chcą pracować, i płaci od sztuki. Nastę-
cza się tu więc korzystna sposobność do zarobkowa-
nia dla dzieci chodzących do szkoły i kobiet, któ-
rym pozostaje nieco czasu wolnego od zajęć domowych.
Możeby i u nas warto coś podobnego urządzić.

* **Defraudacye w kasach** mnożą się w zastra-
szający sposób. W kasie generalnej ministerstwa
finansów w Petersburgu wykryto ubytek pienię-
dzy — nie wiadomo dotychczas, ile skradziono; urzę-
dnicy odbywają rewizye. We workach, które miały
zawierać złoto i srebro — znalezione kamienie; —
jeden z urzędników kasy skradł do 10,000 rubli, a
chcąc uniknąć odpowiedzialności, otrul się.

Podobnie donoszą z Kolonii, że od kilku
tygodni codziennie nieomal wykrywają się nowe oszu-
stwa w kasach. Dwóch burmistrzów za okradzenie
kas siedzi w więzieniu; przed niedawnym czasem
przyaresztowano pensjonowanego sekretarza rejencji,
który tak dalece był poważany i szanowany, że na-
wet orderem był zaszczycony; wykazało się bowiem,
że skrzywdził kasę przynajmniej o 150,000 marek.

W pewnym mieście w bliskości Kolonii skradziono
także z kasy bankowej znaczne kwoty; podejrzenie
padło na radcę miejskiego, którego z urzędu złożono.

Z Kettwig ulotnił się burmistrz zostawiając pró-
żną kasę.

Liberalizm pięknie wydaje owoce!

* **Trzęsienie ziemi** sprawiło w Hiszpanii wiel-
kie spustoszenia, przyczem tysiące ludzi życie straci-
ło. Wczorajszy telegram donosi, że w Torrox na-
stąpiły w Nowy Rok znowu gwałtowne wstrząśnienia
ziemi i dał się słyszeć silny huk podziemny. W Al-
bunuelas (w prowincji Granada) utworzyła się w zie-
mi wielka przepaść i kościół zapadł się aż pod szczyt

Jej to odbłaskiem tak cudnie świeci
Kazimierz Wielki, król naszych kmieci.

Cóż to za postać?... O! wy ją znacie,
To Anioł polski w niewieściej szacie,
Jakże promienna lic jej uroda!
Z dębu to Piastów latorośl młoda,
Wszechpiona bujnie w pień Olgierdowy,
Bogu i Polsce ku chwale nowój,
Złota korona lśni na jej skroni,
I złote berło piastuje w dłoni.
Z jakąż miłością piękna Jadwiga
W mgłę przyszłych wieków okiem dościga,
Blask promienistej Jagiellów zorzy,
Jakże się wdzięcznie przed Panem korzy,
Gdy biały orzeł wzbija lot śmiały
Od fal Bałtyku po Karpat skały.

A tu Jagello wnuk Gedyminów,
On, który blaskiem rycerskich czynów
Przerósł olbrzymie syny Mindowy.
On to chrztem obmył pogańskie głowy,
I pogoń z orlem jedności godło,
Dał dwom narodom; światkiem Horodło.
Dzielnie król rycerz pod temi znaki
W polach Grunwaldu gromi Krzyżaki,
Dzielnie leb ściera złowrogiej hydrze,
Zaczem syn Prusy z gardła jej wydrze. *)

*) Kazimierz Jagiellończyk przyłączył Prusy do Ko-
rony polskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wieży. W innych szczelinach zginęło wiele ludzi i bydła.

* Pastor spotyka jednego ze swoich parafian dobrze podpiętego i mówi: Czyż cię nie wstyd, człowieku, że tak samowolnie bydlęciu podobnym się stajesz? Czyż od enoty miłszą ci radość, szal chwilowy? i cóż ci z tego przyjdzie, że się odurzysz tym szaleństwem? Racja — rzecz pijak; to też ja się odurzyłem nie szaleństwem jeno wódką.

* Służący prosi lekarza, u którego służy, aby mu pozwolił pójść tego wieczora do krewnych. Dobrze, odpowiada pan; nie będę cię potrzebował, bo i ja wieczorem nie będę w domu. Ale pamiętaj, że o 10-tęj zamykają kamienicę, a mamy od bramy tylko jeden klucz. — A prawda, odpowie służący; więc Wpan będzie musiał przed 10 wrócić.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2. stycznia 1885.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Gutowski z żoną z Smuszewa. Zakrzewski ze Sko-

ków. Poniński z Komornik. Horwatt z Litwy. Pani hr. Hutten Czapska z Lipska. Sandberg z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Caro z synem z Węgierskiego. Dattelbaum z Wrocławia. Brinkmann z Berlina. Rakowski z Jan-kowic.

Wrocław, 2. stycznia (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszemica biała	15 70	14 10	13 60
złota	15 40	14 10	13 60
Żyto	13 60	13 10	12 80
Jęczmień	15 —	12 80	12 —
Owies	13 20	12 80	12 40
Groch	17 50	16 —	14 50
Rzep	23 80	22 80	21 20
Rzepak zimowy	23 10	22 —	20 60
latowy	23 10	22 —	20 90

Poznań, 3 stycznia

Okowita (z beczką) pr. 100 litr. = 10,000% Tm
Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowiedzenia 40 h
na grudeń 40,70, na styczeń 40,80, na luty 41,10, na
kwiecień-maj 42,60 mrk.

Okowita (bez beczki) 40 70 m.

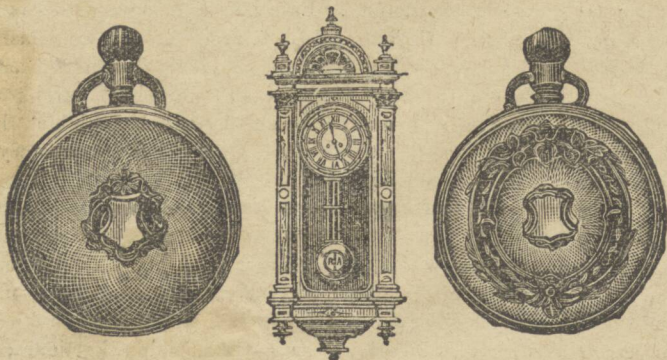
Berlin, 2 stycznia

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. = 10,000 litr.
proc. w miejscu bez beczki placono 42,70—42,80 mrk.,
grudzień-styczeń 43,40—43,60 mrk., kwiecień-maj 44,70
—45,00 m., maj-czerwiec 45,0—45,20 marek, czerwiec-
lipiec 45,90—46,10 mrk., lipiec-sierpień 46,50—46,70 mk.
Wypowiedziano 13,000 litr.

Szczecin, 2. stycznia

Okowita, za 10,000 litrów proc. w miejscu bez
beczki placono 41,60—41,70 mk., grudzień 41,90—41,90
kwiecień-maj 44,40—44,60 mrk., czerwiec-lipiec 45,60—
45,60 marek.

Olój rzepakowy, za 100 kilogram. w miejscu
bez beczki w mniejszych ilościach żądano 00,00 marek,
grudzień 49,50—49,70 kwiecień-maj 51,50—51,20 mrk.
Petroleum 865,00 m.



Zegarmistrz **W. SZULC** w Poznaniu w Bazarze

poleca wielki wybór zegarków złotych, srebrnych i regulatorów po bardzo niskiej cenie!!!

Zegarki genewskie z fabryki Patek, Philippe & Co. sprzedaje po cenie fabrycznej! również poleca skrzynki grające melodye narodowe polskie. (37)

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych (22)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dokoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonują ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Nawozy sztuczne, saletrę, sole potażowe, dwusiarczowy wapna, 11—12 stopni B_e, oliwę do machin, smarowidło na osie i skóry w wybornych gatunkach i po najtańszych cenach, poleca

Dr. Roman May,

(9) Fabryka chemiczna.

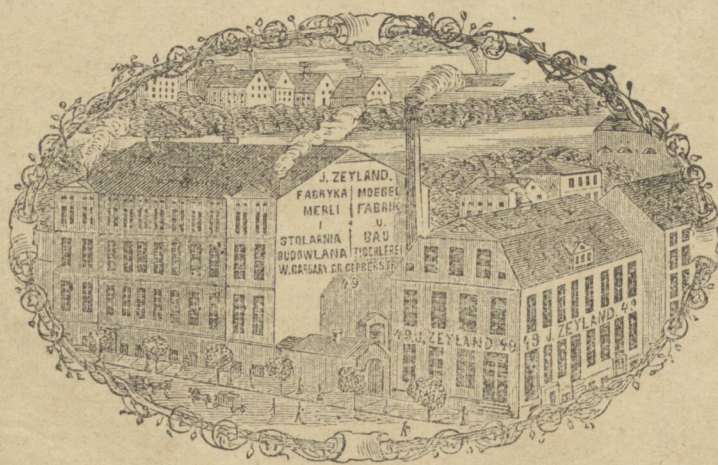
J. ZEYLAND

Fabryka

skład mebli, luster, marmurów i robót wyściełanych od najprostszyc do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonaną wszelkie daje poręczenie Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedzeniem. (46)



49 Wielkie Garbary 49.

J. ZEYLAND

Roboty

budowlane

jako to: drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerie, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję w całości lub częściowo przy pomocy siły parowej jak najszybciej i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacji, drzwi najnowszej konstr. Rulety na taśmach stal.

Najbliższy

Kurs handlowy

rozpocznie się 12-go stycznia

1885. Program franko.

(4) Prof. Szafarkiewicz.

Ważne dla Pań!

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje:

kapelusze zimowe, żaboty, pióra, kwiaty, czepeczki, neglizyki i t. p. po bardzo znizonych cenach. (59)

A. Modrzyńska,

Ul. Wodna nr. 7.

Kupcom i dzierżawcom

dóbr: (41)

Polecam wielki wybór dóbr będących pod nader korzystnymi warunkami, także od innopoleńców od każdego czasu do nabywania, zamieniania lub zadzierżawienia, od 300 do 30000 mrg. we wszystkich dzielnicach dawnego Król. Polskiego. I to przeważnie takich dóbr, które poprzednio osobliście obejrzałem, lub których wiarogodne mam opisy. Uniżony

F. A. DRWĘSKI,

Wilhelmowska ulica nr. 11.

Kuchy rzepiowe

w znakomitym gatunku polecają tania (47)

Otmianowski & Szyfter,

Jezuicka ulica nr. 1.

Z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do sprzedania mały skład, obejmujący książki do nabożeństwa, różańce, szkapy, obrazy, obrazy Świętych Pańskich i piśmienne artykuły. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycja „Wielkopolanina.“ (24)

Strzelecka ul. nr. 20.

Stajnia i remiza od zaraz; mieszkanie o 4 pokojach od Wielkiej-nocy do wynajęcia. (53)

Nowości

w materyach lekkich wełnianych i bawełnianych na sezon wieczorkowy i balowy w kol. modnych.

Jedwabie, oraz atlasy jasne i ciemne w wszelkich możliwych odcieniach; materye jedwabne czarne (tylko wyroby rzetelne i trwałe), od najtańszych do najdroższych gatunków; aksamity kolorowe i czarne lyońskie w ogromnym wyborze; kaszmiry, jako i wszelkie modne wyroby wełniane czarne, oraz wszelkie nowe wyroby wełny zimowe kolorowe; płótna szlągkie i bielefaldkie, sztyrtynki, bieliznę męską, krawaty, parasole, derki podróżne i t. d. po cenach, jak dotąd przystępnych, polecają (21)

J. & T. Kamieński

Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej. Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Nowość!! Nowość!!

polecając od każdego czasu wielki wybór ludzi służebnych wszelkich zawodów płci obojga, a mianowicie urzędników dominialnych i leśnych i to li tylko takich, o których od ich dotychczasowych przełożonych mam korzystne prywatnie zasięgnięte opinie, podając do wiadomości, że

w razach, gdzie Chlebodawca zamieszkały w W. Księstwie Poznańskim moje komisowe z swęj strony płaci, nie biorę takowego już od zatrudnionych ludzi. Uniżony

F. A. Drwęski,

Wilhelmowska ulica nr. 11, obok Bazaru.

W boru **Kobylepolskim** odbędzie się sprzedaż drzewa budulcowego i porządkowego przez licytacją zrana o 9-tęj godzinie w dniu **13-go stycznia 1885 r.** (44)

Do mego handlu towarów kolonialnych i żelaza potrzebują

uczni

F. Stark

(25) w Mogilnie.

Dobra Mchy potrzebują zdatnego, trzeźwego

włódarza

dobrze poleconego. — Osobiste przedstawienie z świadectwami konieczne. (54)

Zarząd.

Ogrodnika

znającego się na prowadzeniu ananasarni i kwiatarni, szkółkach i ogrodzie warzywnym, kawalera, potrzebuje **Majetność Dąbrówka** per Ludomy od 1-go kwietnia t. r. (29)

Potrzebni na ordynary od 1. kwietnia kilku kowali i samotny, obeznany z prowadzeniem par. maszyny; nadto kilku stelmachów, pięciu włódarzy, 1 samotny starszego wieku ogrodnik potrzebny zaraz. Zgłoszenia najszybsze do biura **Zybert**, Poznań, ul. Teatralna nr. 5. (33)

Pierwszego subiekta

poszukuje do handlu korzeni i wyszynku

F. Radecki,

(14) w Krotoszynie.

20 Familii

roboczych szuka miejsce na ordynary od 1. 4. 85. (58)

Wincenty Braun,

Poznań, Wiel. Garbary nr. 5. Reflektanci raczą kontrakt z podaniem deputatu nadesłać.

Poszukujemy:

Nauczyciela domowego do Królestwa na 600 marek pensyi. (56) Mamy jeszcze do umieszczenia kilka nauczycielek z rozmaitym stopniem wykształcenia.

Koczorowski & Włostowski.

Wszelką służbę dworską od pierwszorzędných rządców do parobka może biuro moje Włostowski Panom chlebodawcom od każdego czasu polecić bez wszelkich kosztów **Zybert**, ulica Teatralna 5 w Poznaniu. (32)

Znajdą posady:

Ekonomi, pisarze, ogrodnicy, kucharze, wszyscy kawalerzy od zaraz.

Kilku włódarzy, stelmachów, borowych i owczarzy, 6 gośdyń obeznane z gotowaniem kucharki z pańską kuchnią, 2 pokojówki obeznane z prasowaniem.

Wincenty Braun,

Poznań, Wiel. Garbary nr. 5. Reflektanci winni kopie przesłać. (57)

Prawdziwe piwo kislingowskie

i kuchnią polską poleca

Sujecki,

Zamkowa ulica nr. 5.